

Budka Suflera, Cień wielkiej góry

Ona przychodzi chytrze,
Bez ostrzeżeń i grózb,
Krzyczy pękniętą liną,
Kamieniem zerwanym spod stóp,
Spod stóp.

Wszystko zaczyna się zwykle,
Jak każdy wspinaczki dzień,
Trudny dzień.

Ściana, droga pod szczyt,
A potem nagle krzyk - oooooo...

Góry wysokie, co im z Wami walczyć każe?
Ryzyko, śmierć, te są zawsze tutaj w parze.
Największa rzecz, swego strachu mur obalić,
Opadnie stu, lecz następni pójdą dalej!

Góry wysokie, wiem co z Wami walczyć każe,
Ryzyko, śmierć, te są zawsze tutaj w parze.
Na rękach szron, inni już idą dalej,
Na twarzy śmiech lecz są nowi, śmiali są,
Tylko czasem zamyślenie, tylko czasem zamyślenie.

Sam możesz wybierać los, szczytów, szczytów ślad
Sam możesz wybierać los, zrozum to, wejdź na szczyt!

Góry wysokie, co im z Wami walczyć każe?
Ryzyko, śmierć, te są zawsze tutaj w parze.
Największa rzecz, swego strachu mur obalić,
Opadnie stu lecz następni pójdą dalej
Tylko czasem zamyślenie, tylko czasem zamyślenie.

Sam możesz wybierać los, szczytów, szczytów ślad
Sam możesz wybierać los, zrozum to, wejdź na szczyt!